

**MISTERIUM EUCHARYSTII
W ŻYCIU OSÓB KONSEKROWANYCH
materiały z Sympozjum**

O. Jacek Salij OP

Duch Święty jako Mistrz wewnętrzny

1. Chrystus namaszczony Duchem Świętym?

Zacznijmy od przypomnienia, że to wszystko, czego dokonał Jezus Chrystus, stało się w Duchu Świętym. W ogóle sam wyraz Chrystus jest przepełniony Duchem Świętym, znaczy bowiem: Namaszczony, Pomazaniec. Jezus jest Chrystusem, czyli Namaszczonym Duchem Świętym - jak zapowiadało odnoszące się do Niego prorocтво (Iz 61,1; por. Łk 4,18). Spróbujmy wniknąć, co to znaczy, że jest On Namaszczony Duchem Świętym (por. Dz 10,38). Otóż znaczy to, że stał się On człowiekiem i przeszedł przez swoje ludzkie życie cały wypełniony Duchem Świętym, czyli tą samą nieskończoną boską Miłością, którą jest On jako Syn Boży zjednoczony ze swoim Przedwiecznym Ojcem.

Nowy Testament starannie podkreśla obecność Ducha Świętego w całym dziele Jezusa Chrystusa, we wszystkich jego najistotniejszych momentach. Począwszy od tego, że w Duchu Świętym dokonało się Jego ludzkie poczęcie: "Józefie, synu Dawida - czytamy w Ewangelii Mateusza - nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest To, co się w Niej poczęło" (Mt 1,20). "Duch Święty zstąpi na Ciebie - mówi w Ewangelii Łukasza Anioł do Maryi - i moc Najwyższego Cię osłoni" (Łk 1,35). Mówiąc inaczej: staniesz się przybytkiem Przymierza, namiotem Ducha Świętego, miejscem szczególnej obecności zbawiającego Boga.

W Duchu Świętym rozpoczyna Jezus swoją publiczną działalność. Wszystkie cztery Ewangelie podkreślają obecność Ducha Świętego podczas chrztu Jezusa w Jordanie (np. Łk 3,22), jest ona podkreślona również w późniejszych działaniach Jezusa (Łk 3,16; 4,1.14.18; 10,21). Co więcej, w Duchu Świętym przeszedł Jezus przez krzyż i swoją świętą mękę: "przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę" (Hbr 9,14).

Również mocą Ducha Świętego dokonało się Jego zmartwychwstanie. Tutaj może warto pamiętać, że Nowy Testament używa wszystkich trzech formuł, zarówno tej, że Ojciec Go wskrzesił (Dz 2,24.32, itd.), jak i tej, że Pan Jezus zmartwychwstał własną mocą (J 10,18), jak wreszcie tej, że zmartwychwstał On mocą Ducha Świętego: "Zabity wprowadzie na ciebie, ale powołany do życia w Duchu" (1 P 3,18).

To jest niezwykle ważne uświadomić sobie, że cała ziemską drogą Jezusa - od samego poczęcia aż po zmartwychwstanie - dokonała się w Duchu Świętym. Że Jezus całe dzieło naszego zbawienia wypełnił w tej samej nieskończonej i osobowej Miłości, którą jako Syn Boży złączony jest z Przedwiecznym Ojcem. Że dzieło naszego zbawienia dokonało się wewnątrz tej Miłości przedwiecznej, którą Bóg umiłował całe swoje stworzenie, a zwłaszcza stworzenia rozumne.

2. Działanie Ducha Świętego w Ludzie Bożym

Kiedy sobie uświadomiliśmy to przepełnienie Duchem Świętym w dziele Jezusa Chrystusa, przejdźmy do pytania o działanie Ducha Świętego w Kościele. Wyjdźmy od zdania Pana Jezusa, zdania stosunkowo tajemniczego: "pożyteczne jest dla was moje odejście, bo jeżeli nie odejdę, Duch Święty nie przyjdzie do was, a jeżeli odejdę, pošlę Go do was" (J 16,7). Dlaczego odejście Pana Jezusa było warunkiem przyścia Ducha Świętego do Apostołów i do całego Kościoła?

Odpowiedź na to pytanie zacznijmy od zwrócenia uwagi na tę zażyłość z Panem Jezusem, jaką zostali obdarzeni Apostołowie, kiedy On historycznie był z nimi. Mieli oni to szczęście, że mogli być prawdziwie Jego przyjaciółmi, kochać Go, podziwiać, słuchać Jego nauk, rozmawiać z Nim, stawiać Mu pytania i słuchać Jego odpowiedzi. Jednak była to poniekąd tylko zwyczajna bliskość międzyludzka. Mówiąc po prostu: Pan Jezus był dla nich kimś z zewnątrz, tak jak każdy inny człowiek.

Z chwilą przyścia Ducha Świętego ich - i nasza - sytuacja stała się nieporównanie bardziej

błogostawiona. Dzięki Duchowi Świętemu stał się dla nas możliwy ten niepojęty rodzaj jedności i zażyłości z Jezusem Chrystusem, że jesteśmy realnie Jego ciałem. Możemy - zgodnie z tym, co On sam nam zapowiadał - "trwać w Nim, a On w nas" (J 15,4nn; 6,56). To właśnie dzięki Duchowi Świętemu staje się z nami coś tak tajemniczego, że razem z Apostołem Pawłem możemy mówić: "teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20). Ta rzeczywistość znacznie więcej i głębiej w nas się dzieje, niż możemy to odczuwać. A dzieje się właśnie dzięki Duchowi Świętemu, który sprawia, że jesteśmy jednym Ciałem: "Wszyscyśmy w jednym Duchu ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało" (1 Kor 12,13).

Duch Ojca i Syna, Sprawca i Ożywiciel Chrystusowego Ciała, którym jest Kościół, przychodzi zarazem do nas jako Duch usynowienia. Czyniąc nas jedno z Synem Jednorodzonym, uczy nas już teraz - kiedy jeszcze przebywamy w różnych sytuacjach zdeformowanych przez grzech - rozpoznawać ojcowską miłość Boga do nas i na nią odpowiadać.

Nieraz, zwłaszcza w związku z męką i krzyżem Pana Jezusa, chrześcijanie wypowiadali różne niemądre rzeczy na temat Boga Ojca: "Cóż to za Ojciec, który własnego Syna posłał na tak straszną mękę". Otóż Duch Święty objawia nam prawdę o Bożym ojcostwie: że On nas kocha w swoim Synu, że bez Jego miłości w ogóle by nas nie było, a Jego Syn dlatego przeszedł przez mękę i krzyż, że Ojciec Przedwieczny nie przestał nas kochać, kiedyśmy się stali grzesznikami, ale kocha nas teraz w taki sposób, żebyśmy przestali być grzesznikami.

Krótko mówiąc, dzięki Duchowi Świętemu możemy zrozumieć zarówno tajemnicę naszego grzechu, jak i prawdę ojcowskiej miłości Boga nad nami. On "przekonuje świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie" (J 16,8). Kiedy nie dostrzegamy ojcowskiej miłości Boga nad światem, Duch Święty poucza nas, że dzieje się tak dlatego, że jesteśmy grzeszni i żyjemy w świecie w znacznym stopniu ukształtowanym przez apostazję i niewierność. Co więcej, Duch Święty nam tę miłość ukazuje: "Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: <Abba, Ojcze>! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej" (Ga 4,6n). Rzecz jasna, Duch Święty sprawia w nas coś znacznie więcej niż przemianę świadomości: On sprawia, że nasza postawa wobec Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa staje się naprawdę synowska.

Dany Kościołowi Duch Ojca i Syna przypomina nam wszystko, co Jezus dla nas uczynił i czego nauczał (J 14,26). Zatem to w Duchu Świętym rozpoznajemy absolutne zawierzenie Jezusa swojemu Ojcu, Jego posłuszeństwo i rozkochanie w Ojcu. I to Duch Święty nas pobudza do tego, żebyśmy naśladowali Jezusa w tej postawie, z której płynęły Jego słowa: "moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał" (J 4,34) - w tej Jego postawie, którą wyrażał w słowach: "nauka, którą głoszę, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał" (J 7,16). Jeśli więc Kościół trwa w nauce przyniesionej nam od Ojca przez Jezusa, i - mimo tylu odstępstw i ludzkich mądrkowań - wciąż głosi i wypełnia słowo Jezusa, po pierwsze, prawdziwie, a po wtóre, z mocą i skutecznie, sprawcą tego jest Duch Święty. Wspaniale streszczone są powyższe prawdy w Katechizmie Kościoła Katolickiego: "Ponieważ Duch Święty jest Namaszcczeniem Chrystusa, Chrystus - Głowa Ciała - rozlewa Go na swoje członki, aby je karmić, uzdrawiać, ustalać ich wzajemne funkcje, ożywiać, posyłać by dawały świadectwo, włączać je do swojej ofiary składanej Ojcu i do swojego wstawiennictwa za cały świat. Przez sakramenty Kościoła Chrystus udziela członkom swego Ciała Ducha Świętego i Uświęciciela" (739).

3. Działanie Ducha Świętego w sakramentach

Zatem zasygnalizujemy jeszcze obecność i moc Ducha Świętego w liturgii Kościoła, zwłaszcza w udzielaniu sakramentów, wszystkich bez wyjątku. Zacznijmy od chrztu i spójrzmy na ten sakrament w świetle słów Pana Jezusa: "jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza". I zaraz Ewangelista wyjaśnia: "A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego" (J 7,37-39).

Od razu nasuwa się pytanie: Z czyjego to wnętrza popłyną owe strumienie wody żywej - z wnętrza Chrystusa Pana czy też z wnętrza tego, kto w Niego wierzy? Otóż duchowość katolicka uwielbia na tego rodzaju pytania odpowiadać według modelu "i - i". Bo nie ma najmniejszej wątpliwości, że to Chrystus Pan jest ową zapowiedzianą przez proroka Ezechiela (rozd.47) Świątynią, z wnętrza której rozlewają się wody mające moc nawodnić cały świat i przywracać naszej ziemi zamierzony dla niej przez Stwórcę kształt ogrodu rajskiego. A zarazem nie mylą się ci nauczyciele Kościoła, którzy owe

słowa Chrystusa Pana odnoszą do mnie, poszczególnego ochrzczonego, bo przecież to we mnie w dniu mojego chrztu otworzył On źródło wody dającej życie.

Obraz ten ewidentnie zawiera symbolikę pustyni rodzącej osty i ciernie, jaką my i cała nasza ziemia staliśmy się wskutek oddalenia od Boga, oraz obietnicę raju, jakim nas chce uczynić Chrystus, nawadniając nas Duchem Świętym. Otóż jeżeli tak się rzeczy mają, jeżeli w dniu mojego chrztu zostałem obdarzony źródłem Wody Żywej, której na imię Duch Święty, to warto może postawić nieco moralizatorskie pytanie: Jak ja o to źródło się troszczę? Może ono jest we mnie zaniedbane, zasypane jakimś mułem i brudem?

Co do bierzmowania, jest ono wręcz szczególnym sakramentem Ducha Świętego. Pneumatyczną szczególność tego sakramentu można zobaczyć zwłaszcza wówczas, kiedy sobie uświadomić, że chrzest do bierzmowania ma się mniej więcej tak, jak przejście przez Morze Czerwone do tego, co się stało na Górze Synaj. Przejście przez Morze Czerwone odcięło lud Boży od śmiertelnego zagrożenia ze strony Faraona, natomiast na Górze Synaj lud Boży otrzymał dar Dekalogu i stał się ludem Przymierza. Oba te wydarzenia zapowiadały dwa szczytowe wydarzenia zbawcze Nowego Testamentu: śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa oraz zesłanie Ducha Świętego.

Otóż chrzest wszczepia nas w owo przejście Pana Jezusa ze śmierci do zmartwychwstania (Rz 6,3-14), natomiast przez bierzmowanie stajemy się uczestnikami Daru Pięćdziesiątnicy (Dz 8,14-17). Tradycja Kościoła nieraz nazywa Ducha Świętego Prawodawcą Nowego Przymierza (por. święty Tomasz z Akwinu, S.Th. 1-2 - 106 a.1), pisze On bowiem Prawo Miłości "nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc" (2 Kor 3,3). I to właśnie Duch Święty udzielony w sakramencie bierzmowania sprawia w nas dojrzewanie wiary naszego chrztu, tak abyśmy potrafili dzielić się nią z innymi. Innymi słowy, przez sakrament bierzmowania Duch Święty włącza nas szczególnie w macierzyństwo Kościoła, rodzącego Chrystusowi coraz to nowe dzieci.

Co do Eucharystii, która - jako uobecnienie Ofiary Chrystusa Pana - jest centralnym miejscem ujawniania się i kształtowania Kościoła, jest też ona niejako centralnym miejscem działania Ducha Świętego w Kościele. Dość sobie uprzytomnić, że to właśnie moc Ducha Świętego uświęca dary chleba i wina, "aby się stały Ciałem i Krwią naszego Pana, Jezusa Chrystusa" (Trzecia Modlitwa Eucharystyczna). Natomiast spożywanie Ciała i Krwi Chrystusa ma moc sprawić, abyśmy "napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie" (tamże). Zatem tajemnica Eucharystii, uobecniając Ofiarę naszego Pana, uobecnia zarazem dokonujące się w czasie, ale transcendentne wobec czasu zstępowanie Ducha Świętego na Jego Kościół.

Jeśli idzie o sakrament pokuty, szczególna rola Ducha Świętego w tym sakramencie została zaznaczona w samym opisie jego ustanowienia. Jak pamiętamy, zmartwychwstały Jezus tchnął na swoich uczniów "i powiedział: <Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane>" (J 20,22n). Od razu rzuca się w oczy, że zamiarem Pana Jezusa było tu jakby powtórzenie aktu stwórczego. Według opisu Księgi Rodzaju, "Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą" (Rdz 2,7). Za pomocą tego antropomorficznego opisu słowo Boże głosi prawdę, że duch człowieka nie jest jakimś tylko przejawem jego cielesności, ale otrzymał go człowiek od samego Stwórcy; głosi zarazem, że cały człowiek - a nie tylko jego pierwiastek duchowy - jest stworzeniem Bożym.

Teraz - w świetle opisu ustanowienia sakramentu pokuty przez Zmartwychwstałego - okazuje się coś znacznie więcej: że człowiek został obdarzony przez Stwórcę nie tylko transcendentnym wobec swojej cielesności pierwiastkiem duchowym, ale zdolny jest przyjąć w swoje wnętrze samego Ducha Świętego, który włącza nas w Chrystusa, ale - jeśli trzeba - również usuwa z nas wszelkie duchowe deformacje i czyni nas nowym stworzeniem.

Również to właśnie Duch Święty, działający w sakramencie chorych, uzdalnia chrześcijanina do przemieniania cierpień i trudów choroby w ofiarę miłą samemu Bogu. Z kolei w sakramencie święceń Duch Święty udziela wybranemu chrześcijaninowi szczególnego uczestnictwa w pasterskiej, kapłańskiej i nauczycielskiej posłudze Chrystusa Pana. I to Duch Święty, którego świątynią są ochrzczeni, przemienia dwoje chrześcijan przyjmujących sakrament małżeństwa w Kościół domowy, który będzie - powinien być - miejscem szczególnej Bożej obecności, miejscem składania miłych Bogu ofiar oraz miejscem szczególnego świadectwa o Chrystusie zarówno wobec wierzących w Niego, jak wobec niewierzących.

4. Działanie Ducha Świętego we wnętrzu chrześcijanina

Duch Święty działa w nas nie tylko przez sakramenty, ale również bezpośrednio w naszych wnętrzach. To właśnie On jest Sprawcą tego, że jesteśmy zjednoczeni w jednej wierze i miłości, a zarazem każdy z nas jest w swojej wierze i w realizowaniu swojego życiowego powołania tak niepowtarzalny: "Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch. (...) Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków, i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków" (1 Kor 12,4.7-11).

Jak widzimy, bogactwo duchowe, jakim Duch Święty obdarza nas - każdego z nas w sposób niepowtarzalny - zarazem jest bogactwem Kościoła. To zresztą od zawsze stanowiło kryterium negatywne, po którym w Kościele odróżniano autentyczne działanie Ducha Świętego od czysto ludzkich pomysłów i aktywności: Nie może być dziełem Ducha Świętego coś, co jest niezgodne z wiarą Kościoła albo sprzeciwia się jego dobru. Duch Święty działający we wnętrzu poszczególnego chrześcijanina nie może działać przeciwko samemu sobie, nie może przeczyć swojemu własnemu dziełu, jakie sprawia wobec całego Kościoła.

Zarazem Duch Święty prowadzi do zbawienia nie tylko Kościół jako całość, ale każdego z nas poszczególnie. Apostoł Paweł musiał o tym mówić wielokrotnie, bo niemal te same sformułowania pojawiają się w dwóch jego listach: "Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: *ŹAbba, Ojczy!*. Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa" (Rz 8,14-17; por. Ga 4,6n).

Ujmując rzecz skrótowo, można powiedzieć, że jako Mistrz wewnętrzny Duch Święty jest **1) Nauczycielem wiary, 2) Nauczycielem modlitwy, 3) Nauczycielem naszego chrześcijańskiego postępowania**. Wszystkie trzy te prawdy zostały sformułowane już w Nowym Testamencie i to stamtąd bierzemy pouczenia, aby wsłuchiwać się w pouczenia Ducha Świętego i nie marnować Jego natchnień.

Jako wewnętrzny Nauczyciel wiary - przychodzący do nas także z zewnątrz, poprzez nauczanie Kościoła - najobszerniej został Duch Święty przedstawiony w perykopie 1 Kor 2,10-16: "Nam zaś Bóg objawił *"te swoje wielkie rzeczy"* przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. Któż więc poznał zamysł Pana, tak by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy".

To właśnie dlatego święty Augustyn czuł się tylko zewnętrznym nauczycielem wiary i wierzył głęboko, że istotne pouczenie jego słuchacze otrzymują od Nauczyciela wewnętrznego, którym jest Duch Święty. "*<Nie potrzebujecie, by was kto pouczał, bo Namaszczenie poucza was o wszystkim>* (1 J 2,27). (...) Nie sądzcie, że ktoś nauczy się czegoś od ludzi. Możemy upominać dźwiękiem swego głosu; jeśli jednak zabraknie w czymś wnętrzu Tego, kto pouczy, głos jest bez znaczenia. Czyż nie wszyscy słuchaliście tego kazania? Ilu jednak odejdzie stąd nie pouczonych! Ja mówiłem do wszystkich. Ci jednak, do których nie przemawia namaszczenie wewnątrz, których Duch Święty wewnątrznie nie pouczy, odejdą nie pouczeni. Widzialny urząd nauczycielski jest pomocą i upominaniem. Lecz w niebie ma kazalnicę Ten, który uczy w sercach" (Wykład Pierwszego Listu Jana, hom. 4,13).

Świadomość tego, że Duch Święty jest pierwszym Nauczycielem wiary, towarzyszy Kościołowi przez cały czas jego istnienia. Prawdę tę wyznał również ostatni Sobór: "Aby mogła się pojawić wiara, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą oraz wewnętrzne pomoce Ducha Świętego, który by

poruszał serca i zwracał je do Boga, otwierał oczy rozumu i udzielał <wszystkim słodczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie>. Aby zrozumienie objawienia było coraz głębsze, Duch Święty stale udoskonalał wiarę swymi darami" (KO 5).

O tym, że Duch Święty jest Nauczycielem modlitwy, wspomnieliśmy już, przytaczając teksty Rz 8,15 oraz Ga 4,6, mówiące o tym, że to w Duchu Świętym rozpoznajemy Boga jako naszego Ojca i możemy wołać do Niego: Abba! W tym samym rozdziale Listu do Rzymian poucza nas Apostoł Paweł, że obecny w naszych sercach Duch Święty sam zanosi modlitwy, do których my jeszcze nie jesteśmy zdolni (Rz 8,26n).

Uczy nas ponadto Duch Święty, jak po chrześcijańsku postępować. Ten temat szczególnie szeroko został przedstawiony w Ga 5,16-26. Jest On bowiem "zadatkim naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego majestatu" (Ef 1,14).

Ostatecznie zaś Duch Święty, osobowa Miłość Ojca i Syna, doprowadzi nas i cały Kościół do życia wiecznego: "Jeżeli bowiem mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha" (Rz 8,11). Wtedy zarówno każdy z nas, jak cały Kościół, będziemy już doskonale jedno z Chrystusem: bo nas całych i bez reszty będzie wypełniał ten sam Duch, który wypełnia Chrystusa i czyni Go jedno z Przedwiecznym Ojcem.

Jeśli przeto ludzie oddani kontemplacji znajdują się jakby w sercu świata, to tym bardziej w sercu Kościoła. Ich modlitwa, zwłaszcza udział w Eucharystycznej Ofierze Chrystusa i odprawianie świętego oficjum jest pełnieniem najwspanialszego zadania wspólnoty modlących się, jaką jest Kościół, a mianowicie wielbieniem Boga. Ta modlitwa jest kultem, przez który składana jest Ojcu przez Syna w Duchu Świętym "doskonała ofiara chwały", wprowadza ona tych, którzy się jej oddają, w tajemnicę tego niewypowiedzianego dialogu, jaki Chrystus Pan nieustannie prowadzi z Ojcem Niebieskim i będąc na łonie Ojca wypowiada Mu swoją nieskończoną miłość. Jest to więc modlitwa, do której, jakby do swego szczytu, zdąża cała działalność Kościoła. W ten sposób objawiając najgłębsze życie Kościoła ludzie oddani kontemplacji są wezwani do ujawnienia pełni jego obecności.

**Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich,
instrukcja o życiu kontemplacyjnym i o klauzurze mniszek
VENITE SEORSUM (III)**